

OSIEM
RODZAJÓW
ZŁEGO
ŻYCIA

I JAK ICH UNIKNAĆ?

OSIEM
RODZAJÓW
ZŁEGO
ŻYCIA

I JAK ICH UNIKNAĆ?

WSTĘP,
PRZYGOTOWANIE
I WYBÓR:
JACEK ZELEK



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:

Jacek Zelek

Zdjęcie na okładce:

Henry & Co. / Pexels

Konsultacja:

Tomasz M. Dąbek OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów

L.dz. 204/2018, Tyniec, dnia 13.08.2018

† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie drugie, poszerzone: Kraków 2020

ISBN 978-83-7354-993-7

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95

e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl

zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

Do II wydania7
Drogi Grzeszniku9
Szymon Hiżycki OSB	
Pomiędzy grzechem a myślą	17
Ks. Leszek Misiarczyk	
Osieć duchów zła i sposoby walki z nimi według Ewagriusza z Pontu	35
Gabriel Bunge	
Wino demonów. Nauka Ewagriusza z Pontu o gniewie i łagodności	67
Gabriel Bunge	
Acedia – duchowa depresja	81
Włodzimierz Zatorski OSB	
Osieć duchów zła101
Acedia dziś123
Jacek Zelek	
Refleksje wokół ośmiu duchów zła137
Dodatek	
Osieć duchów zła w Apoftegmaty Ojców Pustyni195
O autorach251
Bibliografia255
Literatura pomocnicza257

GASTRIMAGIA – OBŻARSTWO

**OBFITOŚĆ POKARMÓW SPRAWIA
ROZKOSZ PODNIEBIENIU,
KARMI JEDNAK ROBAKA
NIEUMIARKOWANIA,
KTÓRY NIE ŚPI.
NIENASYCONY ŻOŁĄDEK
USPOSABIA DUSZĘ,
BY CZUWAŁA NA MODLITWIE,
NATOMIAST PEŁNY
SPROWADZA SENNOŚĆ.**

EWAGRIUSZ Z PONTU
PISMA ASCETYCZNE T. 1

DO II WYDANIA

Oddaję do rąk czytelników drugie wydanie zbioru *Osiem rodzajów złego życia*. Wszystkie fragmenty na temat ośmiu duchów zła, które prezentowane były w pierwszym wydaniu, pozostają bez zmian. Publikacja została uzupełniona o moje osobiste refleksje wokół głównego tematu książki, jak również została odświeżona szata graficzna okładki.

Wszystkie refleksje, które snuję wokół ośmiu duchów zła, są subiektywne. Swoje rozważania opierałem na Autorach, których poznasz na kolejnych stronach książki. Traktuj je jako próbę interpretacji przez osobę świecką tekstów Ewagriusza z Pontu. Celem nie jest pouczanie, ale zaznaczenie tematu, pokazanie pewnej drogi, która jest dostępna. Rozwiązania leżą na ziemi, zasypane innymi treściami, wystarczy, abyś sięgnął i zapoznał się z nimi. Korzystanie tylko z tego, co oferuje Internet, grozi niezrozu-

mieniem, a wręcz błędami w interpretacji. Jeżeli chcesz tylko prześlizgnąć się po temacie, bazując na krótkim cytacie czy nagłówku, lepiej zostaw Ewagriusza w spokoju... Tylko potem się nie dziw, że z powodu lenistwa, straciłeś możliwość poznania i zrozumienia.

Jacek Zelek

DROGI GRZESZNIKU,

piszę w trochę innej formie niż to przystało na wstęp. Treść zbioru, który trzymasz w ręku, dotyczy w zasadzie każdego aspektu Twojego życia. Wielu może by chciało zaprzeczyć, odrzucić i wyśmiać kolejny produkt *chrześcijańskiego zacoiania*. Z logicznego punktu widzenia, nie ma takiej możliwości, ponieważ sprawa dotyczy życia i wszelkich jego przejawów rozumianych całościowo.

Zastanawiałem się nad kwestią: czy jest możliwe zanegowanie wzajemnej symbiozy pomiędzy cielesnością a duchowością i psychologią człowieka. Okazuje się: jeżeli czegoś brakuje w jednej sferze, wszystko sypie się w jak dobrze funkcjonującym algorytmie, bez względu na to, czy ktoś to akceptuje, czy też uparcie twierdzi, że w to nie wierzy. Owszem, można sięgnąć po doraźne lekarstwa, które zazwyczaj poprawiają naszą wygodę i dostarczają kolejnej dawki przyjemności. Tak czy inaczej paliwo emocji wyga-

sa i stajemy przed wyborem: albo bierzemy się konkretnie za problem i ucinamy korzenie wad; albo wkraczamy w błędne koło ciągłych zastrzyków emocjonalnych doznań.

Pierwsza droga prowadzi przez noc doświadczeń i bólu do oczyszczenia; druga nie wymaga w zasadzie niczego od nas, wybieramy pierwsze lepsze z rozwiązań typu „3 sposoby na...” lub zrzucamy wszystko na Boga, który przecież to załatwi, bez jakiegokolwiek wzajemnej współpracy; wystarczy tylko, że Bóg o tym wie, a ja jestem wolny od jakichkolwiek trudów...

Czyż ta druga opcja nie jest tym, czego szukamy, aby poczuć się błogo i wieść spokojne, sielskie życie? Po co zawracać sobie głowę jakimś problemem, przecież Jezus się tym zajmie i po sprawie. I nie krytykuję tutaj samych aktów strzelistych, ale groźną pokusę jednostronnego traktowania Boga jako Tego, który robi wszystko za nas, bez żadnego wkładu człowieka. Wolność daje nam taką możliwość i każdy ma święte prawo do wybrania takiej, a nie innej drogi, która mu odpowiada. Jednakże z każdym wyborem związana jest odpowiedzialność i konsekwencje. Nie licz na zmiany jeżeli wybrałeś drogę ł a t w i z n y. Wiele razy czytałem wypowiedzi osób, które w kwiecistych słowach pisały,

że Bóg nas kocha i wszystko załatwi, wystarczy Mu tylko *to* wszystko złożyć w ramiona. Gdyby to wszystko tak kolorowo wyglądało, byłoby naprawdę przyjemnie żyć na świecie. Przyjmując układ, że my mówimy, a Pan Bóg wykonuje, doprowadzamy do tego, jak to opisała s. Małgorzata Borkowska, że tworzy nam się Bóg rozumiany jako automat: wrzucamy pieniążek i wyskakuje nam to, co chcemy. Karykatura.

Nie chcesz tego przyznać, drogi Grzeszniku, ale wolisz ł a t w i z n ę. Łatwiej posłuchać ludzi, którzy widzą i działają *pod wpływem* niż podjąć wysiłek osobistej zmiany. Powiesz, że tacy ludzie inspirują. Oby i żeby to było autentyczne, co nam przekazują, musisz jednak brać poprawkę na to, że to tylko ludzie, obciążeni słabościami. Nie ukrywaj, uwielbiasz gotowe rozwiązania: „Powtarzaj jedną formułkę i wszystko będzie dobrze...”. Jeszcze raz przytoczę słowa s. Małgorzaty Borkowskiej, które oddają problem naszej relacji do Boga: *Najgorszą herezją wszechczasów jest traktowanie Boga jako tematu; mówienie i myślenie o Nim, zamiast mówić i myśleć do Niego. Skutkiem takiego bezosobowego podejścia jest najpierw podzielone serce, a w dalszym rozwoju sprawy – faktyczna, choć może nie uświadomiona i nie deklarowana, niewiara* (fragment

z książki *Sześć prawd wiary oraz ich skutki*). Relacja zakłada współpracę i nie ma tutaj miejsca na klasyczną „psychologię”, w której zazwyczaj Bóg jest winny i jak echo słuchamy ciągłych pretensji: „Dlaczego to spotkało akurat mnie?”.

Dlaczego nazywam Ciebie grzesznikiem? Bo nim jesteś i to określenie pozostanie z Tobą aż do końca... Jednak nie można odebrać Tobie określenia, że jesteś poszukujący. I to dla Ciebie przygotowałem wybór z tekstów na temat ośmiu duchów zła. Przedziwna sprawa, że tak niewielu ludzi ma świadomość istnienia takiego, powiedzmy, zestawu, stworzonego przez Ewagriusza z Pontu, a który pozostaje w cieniu nauki Kościoła.

Uparcie będę twierdził, że kiedy potrzebujesz pomocy na drodze rozwoju duchowego, należy sięgać nie po kolejne interpretacje, ale do źródeł, po to, co wypracowało chrześcijaństwo pierwszych wieków. Ojcowie Pustyni to pionierzy życia duchowego. Dlaczego są tak ważni? Ponieważ uczyli się na własnych błędach i przekazywali praktykę dalej, kolejnym pokoleniom uczniów. Pisząc praktyka, mam na myśli konkretne działania ascetyczne mające za cel oczyszczenie życia wewnętrznego człowieka. Paradoksalnie, biorąc przykład Ewagriusza z Pon-

tu i innych Ojców, to co nam przekazali i jakimi pojęciami się posługiwali w IV w., w wielu przypadkach dopiero współczesna psychologia precyzyjnie nazwała. Nie tak dawno słyszałem, że wielu psychologów z wielkim zaciekawieniem czyta pisma Jana Kasjana czy Ewagriusza, odnajdując w nich to, czego uczyli się na studiach, a co praktycznie mogą wykorzystać przy spotkaniu z pacjentami. W ich tekstach ukazany został człowiek, który przychodzi do danego Ojca z problemem i otrzymuje odpowiedź, która wypływa z praktyki kierownika duchowego. I to ma sens, nie są to tylko gołe i piękne słowa, ale nauka podparta życiem i doświadczeniem własnych upadków.

Spotkałem się również z określeniem, że Ewagriusz z Pontu używa bardzo pesymistycznego, wręcz mrocznego języka. No tak, bardzo typowe, lepiej to, co niewygodne odsunąć jak najdalej, nazwać nieprzyjemnym... niż poczytać o sobie samym, mając jednocześnie w świadomości fakt, jak wiele jeszcze mam do przepracowania. Teksty Ewagriusza z Pontu to lustro, dzięki któremu widzimy brzydotę samych siebie. I jest to konieczne. Ktoś powie, jak to, przecież jesteśmy dziećmi Bożymi. Zgadza się, ale mamy jeszcze swoją drugą stronę, zaniedbaną i niechcianą.

Dopiero gdy ujrzymy dwie połówki, wtedy możemy iść dalej, chyba że wolimy całe życie usprawiedliwiać się przed wszystkimi, że jako dzieci Boże nie musimy nad sobą pracować.

Ojciec Szymon Hiżycki w książce *Pomiędzy grzechem a myślą* stawia ważne pytanie: *Dlaczego więc grzeszymy według Ewagriusza?* I stwierdza: *Grzeszymy dlatego, że mamy złe podejście do życia, źle patrzymy na świat stworzony, mamy zły klucz, zły model przewycięzania naszych trudności.*

Skąd tytuł *Osiem rodzajów złego życia?* Osiem duchów zła, czyli osiem złych decyzji, to wspomniany klucz, który prowadzi nas do poznania korzeni wad, które dewastują nasze życie; jednocześnie stanowią o tym, kim jesteśmy wobec samych siebie i innych. Ewagriusz z Pontu opisał je bardzo dokładnie, i był szczery do bólu. W niniejszym wyborze umieściłem fragmenty ze współczesnych opracowań, które starają się wytłumaczyć skomplikowany system, powiedziałbym wręcz, naczyń połączonych, jakimi są duchy zła. Jednak nie jest to tylko opis, ale idąc za przykładem Ojców Pustyni, w pierwszym rzędzie zostaje przedstawiona *d i a g n o - z a c h o r o b y* i w następnej kolejności kilka rad, jak rozwiązać trudną sytuację, a na przyszłość zastosować środki profilaktyczne.

Wybór tekstów jest subiektywny i ma za cel zainspirowanie Ciebie do sięgnięcia po więcej. W dzisiejszych czasach nie można powiedzieć, że coś jest niedostępne. Tylko że nam, najczęściej, jakoś nie po drodze wysilać się. Wolimy postawę, w której lepiej określić problem jako nieistniejący niż przyznać, że wszystkie narzędzia są na wyciągnięcie ręki! Smutne, ale i w taki sposób człowiek potrafi siebie oszukiwać.

Na zakończenie umieściłem wybór ze wszystkich tomów *Apoftegmatów Ojców Pustyni* na temat ośmiu duchów zła. Reasumując: jeżeli poważnie traktujesz swoją wiarę i osobisty rozwój duchowy, to i tak, prędzej czy później staniesz przed decyzją. I wtedy wszystko będzie zależało od Ciebie, jaką drogę wybierzesz... tylko nie mów, że jesteś zaskoczony!

Jacek Zelek

PORNEIA – NIECZYSTOŚĆ

**JAK BOWIEM NIE JEST MOŻLIWE
ZATRZYMAĆ PĘDU OGNI
BIEGNĄCEGO PO ŚCIERNISKU,
TAK JEST NIEMOŻLIWOŚCIĄ
UCISZYĆ NIEPOHAMOWANY POPĘD,
KTÓRY ROZPALIŁ SIĘ
PRZEZ SYTOŚĆ.**

EWAGRIUSZ Z PONTU
PISMA ASCETYCZNE T. 1

**SZYMON
HIŻYCKI OSB**

*POMIĘDZY
GRZEĆHEM
A MYŚLĄ*

GRZECHY I MYŚLI

Ewagriusz mówi o ośmiu złych myślach, czyli – innymi słowy – o ośmiu złych sposobach życia; mówi o tym, że nasze problemy, niejednokrotnie poważne, można rozwiązać na osiem złych sposobów. Pontycczyk nie twierdzi, że to, czym zajmuje się zła myśl, jest nieistotne; mówi że to, w jaki sposób myśl rozwiązuje pewien problem, jest obciążone błędem.



Grzech w pewnym sensie jest owocem, który wyrasta z myśli, a myśl z kolei jest jak korzeń. Ewagriusza interesują nie tyle jednostkowe uczynki, które wydarzają się w naszym życiu, ale zajmuje go zniszczenie korzenia, z którego grzech wyrasta. Osią nauki Ewagriusza nie jest walka z pojedynczymi złymi uczynkami, lecz refleksja nad tym, co jest ich przyczyną.



Dlaczego więc grzeszymy według Ewagriusza? Grzeszymy dlatego, że mamy złe podejście do życia, źle patrzymy na świat stworzony, mamy zły klucz, zły model przewycięzania naszych trudności. W sześciu pierwszych rodzajach złych myśli zawiera się historia człowieka, który przyjął konsumpcyjne podejście do życia. Dwie ostatnie mówią nam o kimś, kto niesłusznie uważa się za mistrza duchowego i coraz bardziej traci kontakt z Bogiem i ludźmi, pograżając się we własnej „doskonałości”.

OBŻARSTWO

Ewagriusz pokazuje człowieka zdominowanego przez myśl obżarstwa jako kogoś otępiatego, kto nie potrafi dostrzec konsekwencji swoich decyzji: obżarstwo przynosi senność i szaleństwo – konsekwentne dążenie do zguby. Dla lepszego zrozumienia, czym obżarstwo ze swej natury jest, warto przypomnieć, że nasz autor przeciwstawia mu umiarkowanie, które nazywa „naśladowaniem zmartwychwstania” i „czuwaniem oczu nie znających snu”.



Ewagriusz nazywa obżarstwo „nieokiełznanym szaleństwem” i „nieszczęlnym murem warownym”, które „nierozzerwalnie związane z nieczystością czyni umysł nieczystym, wywołuje niemoc ciała, sprowadza ociężały sen, przynosi smutną śmierć”.



Ci, którzy ulegają myśli obżarstwa, postrzegają świat, w którym żyją, jako wielką potrawę do spożycia. Świat nie jest dla nich pomocą w drodze do zbawienia, znakiem istnienia Pana Boga, ale raczej rzeczą, którą muszą skonsumować, czymś, co im się należy i może być przez nich słusznie „zjedzone”; słowem, to ludzie zawsze nienasyчени, niemający nigdy dość.



Istnieje również obżarstwo emocjonalne, gdy od innych ludzi oczekujemy jedynie uzna-

nia, poklasku, nigdy nie jest nam dosyć pochwał, jacy to jesteśmy znakomici, szczególnie. To rabunkowe podejście do rzeczywistości; to nastawienie, które każe nam szukać jedynie sposobów na zaspokojenie chorych pragnień zrodzonych z naszych kompleksów i naszych zranień. Zawiera się w tym wielkie niebezpieczeństwo – takie obżarstwo prowadzi do zupełnej dewastacji życia na wszystkich jego poziomach. Osoba ulegająca złej myśli obżarstwa to ktoś niezdolny do rezygnacji z czegokolwiek, człowiek pozbawiony umiejętności wyrzeczenia.

NIECZYSTOŚĆ

Człowiek wskutek uwikłania się w tę myśl przestaje patrzeć na drugiego człowieka jak na kogoś, kogo można obdarzyć miłością, zaufaniem, przyjaźnią, a coraz bardziej zaczyna widzieć go i traktować jako przedmiot. Coraz bardziej zaczyna postrzegać go jako obiekt, który należy zdobyć i sobie podporządkować.



Nieczystość zatem niekoniecznie musi kojarzyć się ze sferą erotyczną, z seksem, chociaż oczywiście wymiar seksualny jest jednym z aspektów nieczystości; o wiele bardziej chodzi jednak o to, że człowiek sprowadza drugiego człowieka do poziomu rzeczy.



Hodowanie w sobie niezaspokajalnych, bo nierealnych, pragnień względem innych ludzi – oto istota nieczystości. O ile obżarstwo kusi nas wspomnieniami przeszłości, o tyle nieczystość chce nam pokazać, często na podstawie doświadczeń z przeszłości, możliwe doznania, które są na wyciągnięcie ręki – wystarczy jedynie mnichowi opuścić celę. Nic dziwnego, że prowadzi to prosto do frustracji i smutku.



Nieczystością wbrew pozorom nie są zagrożeni głównie ludzie młodzi, ale przede wszystkim ci, którzy zaczynają odczuwać swoje życie jako coś, co coraz bardziej przecieka im między

palcami – oto teraz ostatnia chwila, aby można było czegoś zaznać. Tykający głośno zegar – tak chyba trzeba wyobrazić sobie nieczystość. Wszystko to prowadzi do szybkiej utraty rozsądku i podejmowania decyzji na zasadach impulsu – popędu biologicznego.



Chciwy nie uważa, że jego potrzeby nie mogą być zaspokojone na tym świecie, bo to jest cecha chrześcijanina, ale zachowuje się tak, jak gdyby jego głód musiał być zaspokojony tu i teraz – i to za wszelką cenę, po trupach. To jest ten moment, kiedy człowiek zaczyna tracić nad sobą kontrolę i nie potrafi wyznaczyć sobie granic. Tu nie chodzi o to, że kolejne pragnienia chciwca nie są zaspokajane. Chodzi raczej o to, że każde spełnione pożądanie niczym lokaj otwiera drzwi kolejnemu, jeszcze mocniejszemu pragnieniu, to z kolei następnemu itd.

GNIEW

Pontycczyk pisze, że spośród wszystkich złych myśli właśnie myśl gniewu najbardziej upodabnia człowieka do demona. To zaskakujące: może sądziliśmy, że bardziej demoniczne są nienawiść lub nieczystość, ale nie gniew. Ewagriusz mówi, że ten, kto ulega demonowi gniewu, jest podobny do tego, kto chce widzieć, ale wydłubuje sobie oczy własnoręcznie żelaznym kolcem. Ta zła myśl zaślepia, nie pozwala obiektywnie ocenić rzeczywistości i popycha nas do działań jak najbardziej irracjonalnych, które mają nas doprowadzić do zdobycia tego, czego najbardziej pożądamy lub do zniszczenia tego, czego osiąść nie możemy.



Ulec myśli gniewu to znaczy świadomie hodować w sobie pragnienie zemsty za doznaną krzywdę, odmawiać pojednania z kimś, kto nas skrzywdził, uparcie rozważać doznane od innych zło. Z gniewem łączy się pogarda dla innych i niechęć do zajmowania się sprawami innych.

SMUTEK

Ostatecznie jednak człowiek dostrzega, że ten impet jego pięści, ta siła jego gniewu, jego sprzeciwu, ta złość na innych ludzi, którzy zawiedli jego oczekiwania, wcześniej czy później się kończy. Wypala się to paliwo, ta energia, którą człowiek miał, gdy eksplodował gniewem na kogoś – i to przeradza się w smutek, czyli powoli narastającą, pogłębiającą się frustrację, rezygnację.

ACEDIA

Acedia ma w istocie wiele twarzy, ale można chyba powiedzieć, syntetyzując niejako jej różne aspekty, że jest to demon ucieczki: człowiek opanowany przez tę myśl rozwiązanie swoich problemów, trudności, które ma ze swoim życiem, z innymi ludźmi, ze swoją pracą, widzi w ucieczce.



Demon pokazuje życie człowieka jako klęskę: „życie ci się nie udało! Ponieważ życie ci się nie udało, a chcesz być człowiekiem szczęśliwym, dlatego szybko uciekaj, uciekaj jak najszybciej, jak najdalej i najlepiej w jakąś nieznaną sobie jeszcze aktywność, której wcześniej nie podejmowałeś”. Ludzie postawieni wobec takich pokus podejmują decyzje skrajne: bardzo często biorą rozwody, porzucają kapłaństwo, życie zakonne... Całe ich poprzednie życie jawi im się jako bezsensowne, zmarnowane. I tak kształtują się ludzie, którzy nie potrafią na dłużej nigdzie zagrzać miejsca, osoby, które tak naprawdę mają pięćdziesiąt lat, a nie wiedzą, czym się chcą zajmować w życiu; ludzie, którzy robili wszystko i nic, którzy nie mają w sobie czegoś, co określilibyśmy jako *s t a ł o ś ć*.

PRÓŻNA CHWAŁA

Próżna chwała ma zatem u Ewagriusza jakiś odcień interesowności, skupienia na samym sobie. Dotyka to wszystkich aktywności człowieka – zarówno relacji międzyludzkich, jak i relacji z Bogiem. Ktoś działający wedle podszeptów

demona próżności (bo i tak można go nazwać) ma na oku nade wszystko własny interes, nie zważa na cel właściwy dla każdej czynności, ale kieruje się partykularną korzyścią.



Kto wie, czy dzisiaj demon próżnej chwały nie namawia do tworzenia osobowości wirtualnych na forach internetowych i portalach społecznościowych. Człowiek nie akceptuje samego siebie i tworzy swoją ulepszoną wersję, zbierając kolejne „lajki”; jest to jednak droga donikąd, gdyż nie można egzystować jedynie w sieci.



Demon próżnej chwały kusi człowieka do tego, by zaczął widzieć źródło swojej siły i swego sukcesu w sobie samym, aż do stanu, w którym zacznie się chlubić z sukcesów, których wcale nie odniósł.

PYCHA

Pycha prowadzi ostatecznie do rozpacz, do bezradności, bo wcześniej czy później do człowieka dociera, że on sam sobie ze swoimi słabościami, ze słabościami innych ludzi, nie jest w stanie dać rady. Czasami taki ktoś zaczyna popędzać samego siebie do jeszcze większej pracy, ale im więcej pracuje, im bardziej się spowiada i wysila, tym bardziej widzi, że nie jest w stanie wielu spraw rozwiązać. Dlatego duch pychy ostatecznie doprowadza człowieka do najgorszego stanu upadku: praktycznego ateizmu; dzieje się to wtedy, kiedy człowiek żyje tylko własnym życiem i zapomina również o tym, że jest coś po tamtej stronie.

DEMON TUŁACZ

Dzisiaj może Ewagriuszowego demona tułacza nazwalibyśmy nieco żartobliwie demonem poniedziałku (albo końca weekendu): ludzie powracający do pracy po przerwie mają często tendencje do odbywania mentalnych podró-

ży podobnych stylem do tych opisanych przez Ewagriusza.

DEMON CZYNIĄCY DUSZĘ NIECZUŁĄ

Praktyczny ateizm charakteryzujący człowieka, który podejmuje decyzje pod wpływem tej myśli pychy, nie ma charakteru tylko religijnego – jego konsekwencje odczuwają także najbliżsi; człowiek nie liczy się z niczym i z nikim. Wedle naszego autora tego typu obłąd przychodzi wtedy, kiedy ktoś długo ulegał próżności. Takie zachowania znamy dobrze z pracy, kiedy nasi szefowie lub współpracownicy cierpią, a my wraz z nimi, z powodu wody sodowej uderzającej im nagle do głowy po jakimś awansie lub wielkim sukcesie. Okazuje się, że do powodzenia trzeba mieć mocniejszą głowę niż do klęski.

ŚRODKI ZARADCZE

U Ewagriusza i jego uczniów bardzo mocno podkreśla się, że warunkiem koniecznym do prowadzenia życia wewnętrznego jest umiejęt-

ność rezygnacji z pragnień, których realizacja jest niemożliwa, nawet wtedy, gdy się bardzo czegoś pragnie.



Psalmody z kolei ma za zadanie zastąpić nieustanne powracanie do złych myśli, wspomnień krzywd i klęsk, zakorzeniem w sercu człowieka obrazów biblijnych. Innymi słowy, zamiast ciągłego wspomnienia zła człowiek zaczyna słowami psalmów wspominać dzieła Boga, które także są i jego udziałem. Psalmody jest jak odwracanie wzroku od krajobrazu śmietnika i wpatrywanie się coraz bardziej intensywnym spojrzeniem na zielony ogród, w którym mieszka Bóg. W pewnym sensie chodzi po prostu o cierpliwe i długotrwałe powtarzanie słów modlitwy.



Pierwsza metoda polega na tym, aby człowiek nie walczył bezpośrednio z wadą, która obecnie go dręczy, ale żeby wykonał krok w tył:

jeżeli ktoś cierpi z powodu gniewu, powinien zbadać, co było przyczyną jego smutku (jak pamiętamy, smutek powstaje w wyniku niezaspokojonego gniewu). Ewagriusz mówi, że w ten sposób podcina się korzeń zła: dręcząca nas obecnie zła myśl traci siłę i ostatecznie ucieka.



Natomiast istnieje jeszcze drugi sposób walki. Trzeba wyjść od omawianego już podziału myśli, który dokonany został wedle poszczególnych części duszy – pożądliwej i popędliwej. Z pożądliwością wiążą się obżarstwo, nieczystość i chciwość; z kolei z popędliwością smutek, gniew i acedia.



Ewagriusz uważał, że te pierwsze trzy leczy się poprzez wyrzeczenie, czyli powstrzymanie się od rzeczy zbędnych. Wyrzeczenie, czyli jak już mówiliśmy, zobaczenie, że nie musimy mieć wszystkiego, czego zapagniemy, podcina korzenie zła, które wiążą się ze sferą pierwszych trzech

złych myśli; wyrzeczenie – dodajmy – w jakiś sposób nas wyzwala i pomaga odróżnić to, co ważne, od tego, co nieistotne. Ewagriusz określa to za pomocą trzech pojęć: post, trudy i odsunięcie się od świata.



Natomiast myśli popędliwe, czyli gniew, smutek i acedia, powiada Ewagriusz, są leczone przez to, że człowiek okazuje łagodność i miłosierdzie wobec swoich bliźnich. Innymi słowy przenosi wzrok z samego siebie, bo jak pamiętamy, tamte myśli są bardzo egoistyczne, i stara się zobaczyć innych.



Dwie ostatnie myśli, próżność i pycha, leczone są wedle Ewagriusza poprzez czytanie, czuwanie i modlitwę. Jak to już zostało wyjaśnione, te dwie złe myśli próbują wmówić człowiekowi fałszywe widzenie jego własnej osoby. Aby uniknąć kłamstwa, a jednocześnie lepiej poznać Boga i samego siebie, należy wedle Ewa-

griusza podjąć z Bogiem głęboki dialog modlitewny. Szczera relacja z Nim pokazuje nam coraz bardziej, jacy jesteśmy naprawdę; w prawdzie ugruntowuje nas lektura i rozważanie Biblii oraz stała czujność – według współczesnych pojęć, staranny rachunek sumienia. Przez modlitwę w tym wypadku należy rozumieć coś na kształt dzisiejszej modlitwy Jezusowej...

